

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 27 (507).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dni powszednie od 6 pp. do 8 wiecz.
W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 4 lipca 1925 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Łodzi bez odn. miesięcznie 85 groszy.
Z odnośnikiem do domu 100 groszy.
Na prowincji z przes. poczt. 120 groszy.
Zagranicą — miesięcznie 1.75 groszy.

Rok XX.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,396.

Cena 25 groszy.

Konferencja międzydzielnicowa została zwołana na dzień 11 lipca o godz. 6 i pół wiecz. w lokalu O.K.R.

W środę, dnia 8 lipca o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR-u odbędzie się posiedzenie OKR-u. Członkowie OKR-u obowiązani są do bezwzględnej przybycia. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Sekretariat Ł. O. K. R. P. P. S.

Poseł BRONISŁAW ZIEMIĘCKI.

Uchwały VII międzynarodowej konferencji pracy.

II. UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE.

Konferencja tegoroczna nie poprzedziła na przyjęciu trzech projektów konwencji z zakresu ubezpieczeń. Rozważała ona zagadnienia ubezpieczeń w całej rozciągłości i sformułowała opinie, które mogą być uważane za pośrednie wśród ścierających się na konferencji poglądów. Oczywiście, ponieważ nie chodziło o konkretne zobowiązania, a tylko o opinię, kompromis był łatwiejszy, a deklaracje dalej idące. Opinie te mają być wstępem do dalszych prac Międz. Org. Pracy. Konferencja wyraziła życzenie, aby na porządku dziennym przyszłych konferencji, o ile możliwe w roku 1927, były postawione sprawy ubezpieczenia od chorób (kwestja uznana za pierwszą co do pilności), starości, inwalidztwa i śmierci. Biuro M. O. P. dało konferencji dość szczegółowe informacje, co do dalszego badania kwestji ubezpieczeń i zbierania informacji o stanie ubezpieczeń w różnych krajach. Już i dla konferencji tegorocznej przygotowało Biuro niezmiernie cenne prace: ogromną księżkę o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków przy pracy w różnych krajach, o źródłach finansowych ubezpieczeń w Anglii, w Niemczech i t. d.

Referat Biura, wydany w książce „o ogólnych zagadnieniach ubezpieczeń społecznych” wzięty był za podstawę dyskusji w komisji, która się tą sprawą zajmowała. W streszczeniu opinie zaaprobowane przez konferencję przedstawiają się jak następuje:

Co do zakresu zastosowania ustaw ubezpieczeniowych, uznano za pożądany zakres jaknajszerszy, uzależniając go od warunków ekonomicznych poszczególnych krajów i dopuszczając granicę zarobku ubezpieczonego dla tych pracowników, których zarobek wznosi się ponad ogólny poziom zarobków.

Jednogłośnie uznano co do świadczeń, iż winny one przede wszystkim polegać na zapobieganiu ryzyka przy pracy; następnie winny one być dostarczane w naturze tak aby umożliwić przywrócenie możliwości zarobkowania, wreszcie do tego należy dodać świadczenia, umożliwiające ubezpieczonemu i jego rodzinie minimum należytej egzystencji, stosownie do warunków czasu i kraju. Kwestja źródeł finansowych wywołała spór o to, kto ma brać udział w płaceniu wkładek. Większość komisji odrzuciła wniosek, ażeby wszystkie koszty ponosiło państwo i stanęła na stanowisku iż w wydatkach na ubezpieczenia winny uczestniczyć fundusze publiczne, pracodawcy i robotnicy. Co do ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków i chorób zawodowych jednak uznano, iż w myśl zasady ryzyka zawodowego koszty winny ponosić wyłącznie przedsiębiorcy.

System finansowy ubezpieczeń był tylko dyskutowany w komisji. Żadnemu z dwóch systemów: repartycji i kapitalizacji nie dano pierwszeństwa.

Co do organizacji ubezpieczeń o-

gólnie uznawano doniosłe znaczenie scalenia, lub koncentracji różnych kategorii ubezpieczeń. Nadmieniano tylko, że scalenie odbywać się winno rozważnie i stopniowo. Pierwsze scalenie można by zastosować do tych ubezpieczeń, które wymagają świadczeń leczniczych, jak n. p. ubezpieczenie od chorób, inwalidztwa i nieszczęśliwych wypadków. W ogólności ubezpieczenie od chorób, które dzięki świadczeniom leczniczym i licznym miejscowym kasom pozostaje w ścisłym kontakcie z zainteresowanymi, może być uważane, jako podstawa dla scalonego systemu ubezpieczeń. Z zadowoleniem należy podkreślić, że ten pogląd na organizację ubezpieczeń odpowiada całkowicie programowi polskiego Departamentu ubezpieczeń w Ministerstwie Pracy, jak również postulatom klasowych związków zawodowych.

Nie tak gładko, jak ogólna dyskusja ubezpieczeniowa, potoczyła się sprawa odszkodowania za wypadki przy pracy. Tu już chodziło nie o opinie tylko ale o konwencję, która na państwa ratyfikujące wkłada poważne zobowiązania. Spór zaognił się, gdy po uzyskaniu na rzecz projektu komisji $\frac{2}{3}$ głosów już w pierwszym czytaniu, grupa robotnicza zażądała ostatecznego przyjęcia konwencji jeszcze na konferencji bieżącej. Sprzeciwili się temu pracodawcy i część rządów z angielskim na czele.

Ostatecznie rządy te zgodziły się nie głosować przeciwko konwencji a tylko wstrzymać się od głosowania, za tę cenę wymuszając na robotnikach znaczne ustępstwa w samej treści konwencji. Pracodawcy pozostali nieustępliwi i głosowali przeciw, część zaś wstrzymała się od głosowania.

Tylko nasz P. A. T. mogła tę nieustępliwą zacięklą taktykę pracodawców

nazwać zgodą na konsekwencję!

Delegaci rządowi polscy głosowali razem z grupą robotniczą.

Sama konwencja jest niezmiernie umiarkowana i z punktu widzenia robotniczego wiele pozostawia do życzenia. Konwencja nie nakłada obowiązku wprowadzenia systemu ubezpieczeń, zobowiązuje jedynie do odszkodowania, które może być wypłacane zarówno przez przedsiębiorcę, jak i przez instytucję ubezpieczeniową.

Otwarta pozostanie kwestja co uważać należy za wypadek, za który należy się odszkodowanie. Skreślono w ostatniej chwili określenie, iż są to nie tylko wypadki bezpośrednio z pracą związane, ale i pośrednio z jej powodu wynikające (d'accidents survenus par le fait du travail ou à l'occasion du travail). Pozwolono poszczególnym państwom wyłączać z zakresu uprawnień do odszkodowania takie między innymi grupy, jak chałupników, pracowników umysłowych, zarabiających ponad pewną normę i t. d. Wprowadzono jako najwyższy okres oczekiwania na odszkodowanie 5 dni, podczas, gdy pierwotnie miało być wypłacane od 1-go dnia po wypadku.

Mimo tych braków, konwencja ma duże znaczenie dla robotników. Ustanawia ona ogólnie obowiązek odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki przy pracy, obowiązek dostarczania poszkodowanym pomocy lekarskiej, chirurgicznej, leków i protez niezbędnych itd.; obowiązek dodatkowego odszkodowania jeśli skutkiem wypadku poszkodowany stał się niezdolny do pracy i potrzebuje opieki innej osoby.

Do konwencji nie włączono niezmiernie ważnej sprawy: minimum odszkodowania. Ujęto ją w formę jedynie zalecenia. Według niego:

1) W razie całkowitej niezdolności do pracy renta winna wynosić co najmniej $\frac{2}{3}$ zarobku poszkodowanego.

2) w razie niezdolności częściowej, renta zmniejsza się w stosunku odwrotnym do zmniejszenia się zdolności do pracy. Jeśli poszkodowany potrzebuje opieki innej osoby, renta winna być

podniesiona co najmniej o 50 proc. W razie śmierci rodzina pozostająca ma prawo do renty, wynoszącej w sumie co najmniej $\frac{2}{3}$ zarobku poszkodowanego, lub też do odpowiednio skapitalizowanej sumy jednorazowej.

Prawodawstwa poszczególnych krajów mają przewidzieć odpowiednie środki i zachęcać odpowiednie instytucje, ażeby drogą kształcenia zawodowego udostępnić poszkodowanym inne, stosowne do ich zmienionych zdolności fizycznych, rodzaje pracy.

Uzupełnieniem niejako powyżej omówionej konwencji ma być konwencja, która ustala, iż za skutki chorób zawodowych należą się takie same odszkodowania, jak za nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Pozostawiono jednak prawodawstwom poszczególnym ułożenie listy tych chorób. Za bezwzględnie podlegające przepisom konwencji uznano tylko zatrucia ołowiem, rtęcią i infekcje wskutek węgla.

Na zakończenie kilka luźnych uwag. Międzyn. Konferencja Pracy jest niezmiernie ciekawym terenem ścierania się różnych sił: kapitału i pracy i różnych tendencji polityczno-społecznych wśród rządów. Obóz pracodawców wykazywał w tym roku większą, niż dotychczas, zwartość, a co za tem idzie był bardziej nieprzejednany i zaczepty. Grupa robotnicza liczyć się musiała z ogólnem ciężkiem położeniem klasy robotniczej wskutek kryzysu gospodarczego i bezrobocia. Skłonna była często do ustępstw ażeby uczynić krok naprzód w rozwoju ustawodawstwa pracy. Dzięki ogromnej przewadze członków Amsterdamskiej Międzynarodówki Zawodowej, pozostała zwarta, mimo harce faszysty Rossoniego i opozycję chadecką pod wodzą Holendra Serrarensa. Chadeccy wszystkich krajów łączyli się z sobą, przytem na ich konwentykach obok delegatów robotniczych, brali udział przedstawiciele niektórych rządów, jak np. niemieckiego i austriackiego.

W delegacjach rządowych ścierały się dwa prądy: jeden wyraźnie antyrobotniczy, niechętny dla wszelkich poczynań Międz. Org. Pracy, reprezentowany przez Anglików; drugi postępowy, reprezentowany głównie przez wysokiej miary zwolenników reform społecznych delegatów francuskich A. Fontaine'a (Fonten) i b. Ministra Pracy Justin Godard'a (Godar.)

Ogromne trudności powstawały wskutek niezmiernie różnolitego składu przepaści poprostu jaka dzieliła struktury społeczną i ekonomiczną takich krajów, jak Chiny, Sjam, Poł. Afryka z jednej, zaś Anglia, Francja, Niemcy, Belgja z drugiej strony.

III Kongres Związków Zawodowych. Trzeci dzień obrad.

Punkt 4: Stanowisko Związków wobec obecnej sytuacji gospodarczej.

Referat o stanowisku związków zaw. wobec obecnej sytuacji gospodarczej referuje tow. pos. Żuławski. Mówca podkreśla na wstępie, iż kryzys i bezrobocie są ściśle związane z obecnym ustrojem kapitalistycznym.

Omawiając specyficzne powody kryzysu w Polsce, mówca charakteryzuje obszernie rabunkową politykę przemysłu w okresie inflacji, wykazując, iż rezultatem tej polityki jest właśnie obecny stan gospodarczy kraju.

Metoda przemysłowców, polegająca na tem, iż skutki inflacji ponosiła wyłącznie klasa pracująca, a przemysłowcy,

kosztem szerokich mas, odbudowywali przemysł (nie dostosowując go jednak zupełnie do potrzeb i warunków kraju) doprowadziła do zupełnego zniszczenia polskiego konsumenta. Przemysł, który nie dba o konsumenta, musi zachwiać się prędzej czy później i stało się to jeszcze przed stabilizacją waluty, gdyż zubożała ludność już w r. 1923 nie była w stanie konsumować produkcji. Kryzys wówczas nie nastąpił, gdyż przemysł, nie mając zbytu w kraju, radził sobie sztucznym eksportem, opartym na tanioci produktach, wynikającej ze stosunków inflacyjnych. Z chwilą stabilizacji waluty, ten sztuczny eksport ustał i skutki rabunkowej gospodarki przemysłowców zostały w całej pełni ujawnione.

Mówca wykazuje cyfrowo, rozpatrując wszystkie ważniejsze działy produkcji (węgiel, żelazo, cukier i t. d.), jak dalece została zmniejszona konsumcja w kraju. Niema przemysłu w Polsce, któryby był ponad miarę rozbudowany, o ileby nie wyniszczono konsumenta i konsumcja była normalna. Przemysł nasz, chcąc żyć, musi odbudować to, co sam zniszczył: t. j. odbudować konsumenta w Polsce, umożliwić mu nabywanie produktów.

W tym celu mówca uzasadnia konieczność jaknajszybszego przeprowadzenia reformy rolnej, która podniesie zdolność konsumcyjną szerokich mas ludności wiejskiej, a to z kolei — da zarobek robotnikom w przemyśle. Tak samo domagamy się podniesienia możliwości konsumcyjnej robotników, a tymczasem — naodwrot — przemysł nasz usiłuje się podnieść przez obniżanie płac robotnikom zdobywcy społecznych. Jest to uajbardziej błędna droga, gdyż obniżenie płac robotniczych oznaczać może

jedynie nowe zmniejszenie konsumpcji. Koszta podniesienia konsumenta należy całkowicie przerzucić na klasy posiadające.

Dalej mówca występuje ostro przeciwko wysokiej stopie procentowej, przeciwko niszczącym ludność podatkami pośrednim, oraz przeciwko wygórowanym wydatkom na armię.

Rozumiemy wszyscy konieczność obrony naszego kraju, ale armia, za którą nie będzie stał silny przemysł, w imię której wyniszczać się będzie szerokie masy ludności — nigdy nie potrafi skutecznie walczyć z wrogiem. Nasuwa to myśl, że taka armia nie jest potrzebna dla obrony kraju, ale dla utrzymania „wewnętrznego ładu”.

Kapitalizm, który stał się przeszkodą do odbudowy przemysłu, który sam powołuje się przed społeczeństwem na to, iż nie posiada kapitału do odbudowy przemysłu, sam w ten sposób decyduje, iż rola jego została skończona.

Mówca stwierdza, że należy podjąć energiczną walkę o upaństwowienie całego szeregu przedsiębiorstw, które do upaństwowienia dojrzały, a tam, gdzie upaństwowienie jest niemożliwe, należy dążyć do jaknajwiększego wpływu klasy robotniczej na prowadzoną gospodarkę: t. j. tworzyć rady zakładowe o szerokich kompetencjach.

Mówca wykazuje, jak dalece szkodliwe dla klasy rob. i dla całego Państwa jest tworzenie przez kapitalistów tak zw. trustów i kartelów, które mają na celu osiągnięcie przez zrzeszony kapitał w przemyśle bezwzględnej władzy.

W końcu swego referatu, tow. pos. Żuławski omawia sprawę eksportu, podkreślając, iż eksportu nie wolno prowadzić kosztem wycisku klasy robotniczej danego kraju. Taki eksport nigdy nie stanie się zdrową podstawą przemysłu. Polska, jako państwo tranzytowe między wschodem a zachodem, może odegrać ważną rolę ekonomiczną. Położenie to należy wyzyskać i oprzeć politykę eksportową na traktatach handlowych, zdrowej wymianie towarów — ale nie wycisku klasy robotniczej. (Okłaski).

W dyskusji zabiera głos szereg delegatów. Między in. tow. Zdanowski i Zybert omawiają sprawę emigracyjną; tow. Adamek zapoznaje słuchaczy z rozmiarami kryzysu i bezrobocia na Górnym Śląsku; tow. Alter stawia między in. dodatkową rezolucję, domagającą się zaprowadzenia w Polsce nowej waluty obiegowej, opartej na wewnętrznych bogactwach w kraju; tow. Erlich — mówi o ciężkiej sytuacji robotników żydowskich, pozbawionych możliwości pracy wskutek panującego antysemityzmu i t. d.

Przedstawiciele grupy komunistycznej krytykują złożone wnioski, przedstawiając odrębne rezolucje.

Tow. Żuławski odpowiada obszernie na dyskusję. Między in. wykazuje śmieszność twierdzenia jednego z przedstawicieli grupy komunistycznej, jakoby „podniesienie konsumpcji” było fikcją. Ten sam delegat mówi, że w obecnym ustroju nic nie da się zrobić dla poprawy stosunków gospodarczych, a jednocześnie twierdzi, że ustrój kapitalistyczny nie da się przedwcześnie obalić, czyli że, według niego, wszelka akcja dla poprawy bytu klasy robotniczej jest bezcelowa. Mówca wykazuje, iż — podniesienie zdolności konsumpcyjnej szerokich mas bynajmniej nie jest fikcją, zaznacza, że wspomniany delegat chciał widocznie usprawiedliwić, czemu i w Rosji bolszewickiej produkcja spadła o 40 procent w stosunku do przedwojennej. Podniesienie zdolności konsumpcyjnej szerokich mas wydaje się temu delegatowi fikcją, bowiem w Rosji tego nie osiągnięto!

W sprawie utworzenia pieniądza obrotowego, opartego na bogactwach kraju, tow. Żuławski przedkłada kongresowi rezolucję tow. Altera z poprawkami komisji wnioskowej:

„Widząc w braku dostatecznej ilości środków obiegowych i w połączonej z nim drożyznie kredytu jeden z powodów zastój w przemyśle, a równocześnie środek do zwiększenia wycisku klasy robotniczej — kongres domaga się utworzenia obok pieniądza emitowanego przez Bank Polski — osobnego państwowego kapitału obrotowego, nisko oprocentowanego na cele produkcji — opartego nie na walucie zagranicznej lub złocie, lecz na hipotece całego Państwa i prywatnego majątku”.

W głosowaniu rezolucja tow. Żuławskiego w sprawie stanowiska związków wobec obecnej sytuacji gospodar-

czej przechodzi wszystkimi głosami przeciwko 9 głosom opozycji (rezolucja ta była drukowana w „Robotniku”).

Taką samą ilością głosów uchwaloną zostaje przytoczona powyżej rezolucja w sprawie nowego środka płatniczego, oraz wniosek Wydziału Emigracyjnego Kom. Centr. w sprawie wychodźstwa robotniczego. Wniosek ten wzywa Kom. Centr. i poszczególne związki do rozwinięcia wydatnej działalności w dziedzinie pomocy robotnikom; zakłada energiczny protest przeciwko projektowi ustawy o tak zw. wyłączności portów polskich; domaga się natychmiastowego wniesienia przez Rząd projektu ustawy emigracyjnej i rozstrzygnięcia spraw, dotyczących wychodźstwa, jedynie przy współudziale organizacji zawodowych; stwierdza konieczność prowadzenia wśród emigrantów z Polski szerokiej agitacji za wstępowaniem do zw. zaw. i walki o całkowite zrównanie praw i warunków pracy emigrantów z warunkami rob. miejscowych.

Również uchwalono tą samą ilością głosów wniosek, wyrażający protest przeciw naruszeniu przez przedsiębiorców, samorządy i Państwo zasady konstytucji, przynależącej każdemu obywatelowi bez względu na narodowość i wyznanie, równe prawo do pracy.

Wniosek ten protestuje specjalnie przeciw bojkotowi, stosowanemu wobec robotn. żydowskich w przedsiębiorstwach państwowych i komunalnych i poleca Kom. Centr. prowadzenie energicznej akcji o wprowadzenie w życie równego prawa do pracy dla wszystkich robotników.

Obrady popołudniowe.

Sprawę stosunku związków zawodowych do akcji partii komunistycznych na terenie związków referuje tow. pos. Stańczyk.

Mówca wyjaśnia, że przedkłada kongresowi wniosek o odrzucenie współpracy z partiami komunistycznymi, gdyż chcemy uchronić ruch robotniczy od fałszywej jedności.

Mówca cytuje znamienno oświadczenia przywódców ruchu komunistycznego w sprawie „jednolitego frontu”, przedewszystkiem więc słowa Zinowjewa, wygłoszone w roku 1920 na kongresie międzynarodówki komunistycznej, iż Amsterdam komuniści muszą rozluźnić, pozostając w organizacjach zawodowych socjalistycznych różnych krajów tylko po to, aby robotników oderwać od Amsterdamskiej Międzynarodówki i przyciągnąć do czerwonej międzynarodówki! Przez cztery lata komuniści niszczyli i rozbijali organizacje zawodowe we wszystkich krajach. Widząc jednak, że metoda ta nie przynosi im zwycięstwa, w roku 1924 taktykę swoją zmienili, dążąc jednak do tego samego celu, rozbicia Amsterdamskiej Międzynarodówki.

Na kongresie w r. 1924 Zinowjew oświadczył, że wobec trudności technicznych, należy obecnie zwalczać socjalistów nie w otwartej walce, ale drogami okólnymi, w podstępny sposób, przy pomocy tak zw. „jednolitego frontu”.

Tow. Stańczyk przytacza szereg przykładów, potwierdzających aż nadto dobitnie, iż komuniści zwalczają prawdziwie jednolity front robotniczy; nie zależy im wcale na tworzeniu silnych organizacji zawodowych, a tylko dążą do opanowania ruchu zawodowego dla swych partyjnych, komunistycznych celów.

Musimy ostrzec klasę robotn. przed obłudnym stanowiskiem komunistów i ich demagogią. Komuniści ci mają wolną drogę do zw. zaw., ale nigdy się nie zgodzimy na uprawianie przez nich w związkach agitacji komunistycznej. (Okłaski).

W myśl swoich wywodów mówca przedkłada następującą rezolucję:

„Stwierdzając, że stanowisko Komunistycznej Partii Polski wobec organizacji zawodowych nie uległo zmianie — że na terenie Związków w dalszym ciągu tworzone są przez nią komórki, których zadaniem jest paraliżowanie akcji odpowiedzialnych ciał kierowniczych i w prasie perjurycznej i odezwach w dalszym ciągu prowadzona jest oszczercza nieraz kampania, mająca na celu podkopanie zaufania ogółu robotników do kierownictwa organizacji zawodowych, — Kongres uznaje działalność tej partii za wrogą dla interesów klasy robotniczej i organizacji zawodowych i przestrzega ogół robotników przed zgubnymi następstwami szerzonych hasel pozornej jedności organizacyjnej.

Uznając konieczność zjednoczenia

wszystkich robotników w jednolitej organizacji zawodowej — Kongres stwierdza, że zjednoczenie to osiągnąć można tylko przez przyjęcie ustalonych już w długoletniej walce wspólnych celów i wspólnych zasad taktycznych. Łączenie w jednej organizacji czynników o rozbieżnych od siebie celach i taktyce, doprowadzić musi nie do wzmocnienia organizacji w jej walce z kapitalizmem, lecz przeciwnie do jej osłabienia przez wywołanie w niej wewnętrznych walk i sporów. Wobec tego Kongres stwierdza, że współdziałanie z organizacjami o ideologii komunistycznej będzie możliwe wówczas jedynie, gdy przyjmą one w całej pełni cele i wszystkie zasady taktyczne, ustalone w Polsce przez dotychczasowe Kongresy, na gruncie zaś międzynarodowym przez Międzynarodową Federację Związków Zawodowych w Amsterdamie”.

W tej sprawie rozwija się obszerna dyskusja.

Komuniści powołują się na przychylnie stanowisko związków angielskich w sprawie przyłączenia komunistycznych związków do Międzynarodówki Amsterdamskiej. Przedstawiciele krajowej rady żyd., zw. zaw. występują wprawdzie przeciwko destrukcyjnej działalności komunistów, ale, mimo to, domagają się

przebaczenia im win i dążenia do tego aby zostali przyjęci do Międzynarodówki Amsterdamskiej, gdyż, jak widać, obecnie „skapitulowali” wobec ruchu socjalistycznego.

Pozostali delegaci wykazują dobitnie skutki destrukcyjnej i perfidnej działalności komunistów w związkach zaw. Tow. Dąbrowski przytacza przykłady z życia robotniczego w Jeziornie; tow. Maxamin — z życia metalowców; tow. Danielewicz — z działalności związków zaw. w Łodzi; tow. Kuszmir, delegat lwowskich zw. zaw., Ukrainiec, zaznając zebrań, na podstawie własnych przeżyć i obserwacji, że szkodliwą działalnością komunistów w Galicji Wschodniej; wreszcie tow. Chodyński mówi o przykładach z życia rob. rolnych.

Tow. Stańczyk w końcowym przemówieniu podkreśla raz jeszcze, iż współpraca większości komunistów w takich warunkach byłaby narażeniem klasy robotniczej na jaknajniebezpieczniejsze eksperymenty. Każdy komunista ma wolny wstęp do organizacji zawodowej, o ile podporządkuje się lojalnie uchwałom większości robotników.

W głosowaniu wniosek tow. Stańczyka przechodzi wszystkimi głosami przeciwko głosom komunistów i bundowców (około 30).

T. U. R. ZAGRANICĄ. III. WIEDŃ.

Na dworcu we Wiedniu czeka nas delegacja tutejszego Wydziału Oświatowego z tow. Bauerową i tow. Jenschikiem na czele, konsul Dr. Dzieślewski z poselstwa polskiego, towarzysze polscy z wiedeńskiej „Siły”. Rzeczy oddajemy na auto ciężarowe, a sami na piechotę wzdłuż kanału Dunajowego maszerujemy do hotelu Continental przy Praterstrasse.

W Wiedniu wszystko zorganizowano naprawdę wzorowo. Każdy uczestnik dostaje program, rozłożony na godziny i minuty. T. T. Thailer i Meiss z Wydziału dyżurują przy nas kolejno. Specjaliści przewodnicy oprowadzają nas po mieście i muzeach. Specjalne salony w wagony tramwajowe do dyspozycji. Bilety do teatrów dostarczane przez partyjną „Kunststelle” (Wydział sztuki) naprawdę powinniśmy znakomicie organizację; Czujemy dobrze, że jesteśmy pod opieką potężnej i wszechstronnej wiedeńskiej organizacji partyjnej. Zwiedziliśmy tak wiele ciekawych instytucji skorzystaliśmy tu dużo, iż opisać wszystkiego nie podobna. Mogę tylko zlekka naszkicować przebieg tych tak owocnych a miłych, słonecznych, radosnych dni, które każdemu dobrze w pamięci utkwiły. Narzekano wprawdzie trochę — na regulamin (budzono np. wszystkich codziennie o godz. 6 i pół rano), ale ostatecznie przyjechalśmy nie na zabawę. Fronda nasza tylko lekko się markowała opozycyjnym mazurkiem do śpiwu:

„Śpieszą czwórki szeregiem pośród
jęku steku
Sto obiektów na minutę masz obej-
rzeć, czteku.

W końcu i karność została zachowana i dobry, zdrowy, szczęśliwy humor uratowany. Zaczynamy swe piękne 4 dni wiedeńskie od ratusza, w którym rządzi socjalistyczna Rada Miejska. W jednej ze sal sadowymy się dokoła stołów i słuchamy mowy powitalnej vice-burmistrza tow. Emmerlinga, który jednocześnie daje krótki zarys socjalistycznej gospodarki w mieście.

„Nazywają nas bogaci „bolszewikami” i „sadydami” podatkowymi, bo istotnie od rana do wieczora za każdy luksus, za każdą rozrywkę płaci nam zamożny członek gminy. Otrzymałe kwoty obracamy na oświatę, na sport robotniczy, na dziecko człowieka pracy.

Mowę vice-burmistrza znakomicie tłumaczy tow. Dr. Herschtal, który wogóle bardzo się wycieczce przysłużył tłumaczeniem (ustępami) prawie wszystkich niemieckich referatów. W krótkich słowach dziękuję tow. Em. za powitanie i cenne wyjaśnienia. Zwiedzamy jeszcze w ratuszu niezwykle ciekawą historyczną muzeum miejskie.

Po parlamencie oprowadza nas t. Bauerowa. „Patrzcie, Towarzysze, oto są te drzwi historyczne, przez które wnoszono tow. Daszyńskiego podczas pamiętnych walk parlamentarnych starej Austrii. W sali frakcji socjalistycznej

tow. B. wygłasza referat o socjalizmie w Austrii.

Dłużej się zatrzymuje przy ciekawej ewolucji włościństwa w Austrii, które w początku (zaraz po rewolucji) przybrało postawę dość radykalną i umożliwiło rząd koalicyjny z socjalistami, a później przesunęło się szybko ku obywateli reakcji.

Przy tej sposobności wspomnę, iż właśnie podczas naszego pobytu we Wiedniu ukazała się nowa ciekawa praca tow. O. Bauera — „O kwestii rolnej”.

Po obiedzie pierwszego dnia odwiedzamy miejską radę szkolną (Stadtschulrat), która pod kierownictwem O. Glöckla przeprowadziła wielką reformę szkolną. W zastępstwie (nieobecnego we Wiedniu) T. Glöckla wygłasza odczyt o reformie tow. Steiskal. Mówi o tem, że szkoła socjalistyczna wyrugowała przestarzałe „wypisy” i podręczniki; że dostarcza dzieciom książek i pomocy naukowej zadarmo; że stara się (bezplatnie przejazdami) umożliwić dzieciom poznanie kraju i wogóle tych rzeczy, o których mówi i czyta się; że konsekwentnie przeprowadza „zasadę pracy” w szkole — tak, aby dziecko samo starało się opracować, zrobić, wytworzyć to o czem się mówi. Po ciekawej prelekcji zwiędzamy wystawę prac dzieci niedorozwiniętych duchowo, potem następuje zwiedzanie miasta pod kierunkiem tow. Dr. Wagnera. Wieczorem opera z Selmą Kurzówną i Duhanem. To był nasz pierwszy pracowity dzień. W następnych dniach zwiedziliśmy Schönbrunn — nie tyle ze względu na zajmujące w swym przepychu komnaty pałacowe, ale ze względu na mieszczące się obecnie w pałacu Centralę partyjną młodzieży, a zwłaszcza centralę rozgałęzionego Stow. Przyjaciół Dzieci. I tu wysłuchujemy krótkiego referatu, otrzymujemy wyjaśnienia i druki.

Poza temi urzędowymi niejako odwiedzinami instytucji oświatowych, zorganizowaliśmy szereg wypraw „prywatnych”. Tak n.p. nasze nauczycielki wycieczkowe wraz z posłami oświatowcami zwiedzili szkołę doświadczalną (Versuchsschule) gdzie są stosowane najnowsze metody nauczania. Podziwu jest godna ta swoboda, z której korzystają dzieci w klasie; przysłuchujemy się bowiem lekcjom w kilku klasach.

W tym roku, objaśnia nas inspektor t. Steiskal, właśnie opracowujemy w swych szkołach doświadczalnych kwestię szkoły jako „jedności życia, jedności pracy”. W tym kierunku łączymy doświadczenia, a następnie je zsumujemy. Obecnie n.p. ta klasa, w której jesteśmy wróciła z wycieczki na pasiekę, gdzie oglądała pracę pszczół; dzieci razem z nauczycielką układają i rysują sześć i ośmiokąt, aby zdać sobie sprawę z geometrycznej strony tej pracy.

Bardzo ciekawe to są rzeczy. Byliśmy także w szkole wydziałowej (Bürgerschule) na lekcji rysunku i modelar-

stwa. Na sztukę szkoła wiedeńska od dawna kładzie wielki nacisk.

Pozatem tow. Kopciński zorganizował wycieczkę grupy naszych członków do „Volksheimu” i ochronki dziecięcej. Tow. Garlicki z Landauem odwiedzili Partyny Wydział Oświatowy, gdzie tow. Thaller zaopatrzył ich we wszystkie ciekawsze materiały i t. d.

Wszyscy razem natomiast pojechaliśmy do Fuchsenfeld, na krańce miasta, aby obejrzeć ogromną budowlaną pracę gminy. Oto jesteśmy w jednym z imponujących trzech domów oddanych na mieszkania robotnikom — obejmuje setki mieszkań. Zwidzamy łaźnię i pralnię, wspólne dla wszystkich lokatorów. Na parterze sala teatralna. Siadamy na widowni; referent budowlany magistratu tow. Siegal przedstawił nam w niezmiernie ciekawym zarysie budowlaną pracę gminy. Dziękujemy; wychodzimy na obszerne podwórze, z wielkim basenem w którym pluszczą się dzieci.

Wychowawczyni, wspólna dla wszystkich dzieci całego olbrzymiego gmachu, opiekuje się dziećmi. Dzieci, w liczbie kilkudziesięciu momentalnie formują karny chór i witają nas socjalistyczną piosenką „Die Sozialisten Schlüsselt die Reihen“! odpowiadamy „Czerwonym”. Żwawa nasze senatorówna już klapie kordackiem.

Wiele, wiele widzieliśmy ciekawych rzeczy. Nasi „municypaliści” wycieczkowcy (pracownicy gminy) z Plocka, Włocławka e. t. c. skrzętnie rozpytuja i zapisują wszystko, co jest związane z polityką gminną. Delegacja borysławska podzieliła w swych szeregach tematy i każdy zbiera odnośne materiały dla późniejszych własnych referatów w Borysławiu.

Odwiedziliśmy gmach poselstwa polskiego na Rennwegu i złożyliśmy (my, przyzjęm T. U. R.) wizytę panu posłowi Kowalskiemu, oraz radcy panu Romerowi. Trzeba stwierdzić, iż w kilku aż wypadkach poselstwo ujawniło dużą uczynność względem naszej wycieczki. Pan poseł Kowalski zaprosił nas całą wycieczkę, na skromny podwójny czarek do jednej z restauracji w Praterze, i tam w miłych słowach podniósł znaczenie takich organizacji oświatowych jak nasz T. U. R.

Sympatyczny wieczór spędziliśmy wśród polskich towarzyszy z wiedeńskiej „Sily”, którzy specjalnymi autobusami sprowadzili nas wszystkich do jednej z sal wiedeńskich. Gospodarzy zebrało się kilkudziesięciu. Przygotowane transparenty czerwonymi literami witały T. U. R. wódców. Poselstwo reprezentowali pan radca Romer i pan konsul Dzieślewski. Tow. Gomulka powitał nas ze sceny serdecznymi słowy; chór „Sily” witał nas pieśniami robotniczymi; wygłoszono szereg wierszy powitalnych wyrażających radość z powodu przybycia gości z Polski. Od nas przemawiali tow. tow. senator Kopciński, poseł Piotrowski i ja. W pogawędce spędziliśmy godzinę wśród rodaków — gospodarzy. A na zakończenie zagrzała na chwilę skoczna muzyka, i nasza młodzież wraz z gospodarzami i gospodyniami puściła się w tany. Nietylko zresztą młodzież. Nasz najmłodszy duchem wycieczkowicz, senator fruwał w mazurze w pierwszej parze z jedną z naszych towarzyszek wycieczkowych. Niezadługo jednak trwały te błogie chwile fruujące. „Regulamin” bowiem każe wstawać wcześniej, — rety jakżeś wcześniej!...

Wiedeński nasz pobyt miał charakter czysto oświatowy w przeciwieństwie do Śląska i Pragi, gdzie wyraźnie brzmiały także akcenty polityczne, ale i tu zabrzmiła w końcu nuta polityczna. Na jeden z naszych obiadów w Kontinentalu przybył wódz austriacki S. D. O. Bauer i powitał nas bardzo serdecznym przemówieniem. Przypomniał walki wspólne z Daszyńskim i Diamandem i zakończył: „Powiedźcie, gdy wrócicie, robotnikom polskim, iż Austria i jej proletarijst znajdują się w ciężkim położeniu. Liczą na robotników innych krajów, a w tej liczbie na robotnika polskiego, na tę P.P.S. której rewolucyjny idealizm tak wysoko cenimy.”

Wszystkiego jednak nie opiszę, cośmy przeżyli na wycieczce i czegośmy się nauczyli. Zbliża się niestety chwila wyjazdu. Ostatnie popołudnie przed wyjazdem, niedziela. Spędzamy te ostatnie godziny wesoło bez troski w Praterze. Wycieczka grupami rozsyła się po karuzelkach, i różnych bałaganach. Tłumy publiczki oblegają dość prymitywne „atrakcje”. Nasza młodzież się bawi; zresztą bawią się wszyscy! Oto senatorówna z przesowną kręca się na karuzelce; oto Garlicki kręci się na lince

w jakimś garnuszku z uszkiem; oto tow. senator pojechał automatycznie do góry na wieżę na ruchomym chodniku. Drze się i wyje zachrypnięta kataryna.

Wycieczka na wesoło żegna się z Wiedniem.

Ostatnia kolacja. Kilka jeszcze przemówień — podziękowania dla towarzyszy wiedeńskich z Wydziału i ze „Sily”. Kilka słów uznania dla kierowników; zachęta dla zorganizowania podobnej wycieczki w przyszłym roku. Już odjazd z Ostbahnhofu naszym warszawskim rodzinnym wagonem. „Czerwonym” żegnamy się z wiedeńskimi towarzyszami.

Tak dobrze było... Sekcje stopiły się w jedną zgodną całość w jedną rodzinę. Niema już ani śladu uszczypliwości dzielnicowych. W Dziedzicach serdecznie żegnamy towarzyszy małopolskich.

„Tym ze Lwowa i Krakowa, z Borysławia i Tarnowa, wszystkim sława, wszystkim sława, wszystkim razem cześć! Niech żyje czwarta sekcja! Niech żyje Warszawa! Zbliżamy się do Warszawy. Dobrze było. Parę słów naprawdę poważnych. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż wycieczka nasza miała duże znaczenie.

Przedewszystkiem oświatowe, gdyż poznaliśmy zagraniczne metody pracy. Dalej polityczne, gdyż ożywiłmy polską mniejszość w Czechosłowacji zbliżyliśmy polską partję z czeskimi i austriacką. Dalej jeszcze propogandowe, gdyż nasza wycieczka socjalistyczna była żywym zaprzeczeniem wszelkich przesadnych plotek o Polsce, jako kraju „Białego terroru”. Wreszcie — moralne, gdyż podniosła na duchu gromadę T. U. R.-ową i zespoliła w jedną rodzinę.

A pozatem — dobrze było...

K. Czapiński.

Kłęska Powodzi.

Niebywałe wylewy rzek! — Małopolska zalana wodą!

Według informacji prasy małopolskiej:

Ulewne deszcze i powódzie objęły część województwa śląskiego i krakowie na zachodzie, na wschodzie zaś województwo stanisławowskie. Katastrofa powodzi grozi również Krakowowi, mimo, że miasto jest w dużej mierze zabezpieczone przeciwko tego rodzaju klęsce. Oddziały saperów krakowskich budują tamę od Zabrzega do Goczałkowic. Rzeki Soła i Skawa wystąpiły z brzegów. Miasto Oświęcim jest zagrożone Dunajem wraz z dopływami wzbiera gwałtownie. Miejscowości położone w dolinie Dunajca bardzo ucierpiały. Przedmieścia Nowego Sącza są pod wodą.

Stan wody na Wiśle przy moście pod Oświęcimem w okolicy Pustyni wynosi 5 i pół metra ponad poziom normalny. Woda zalała już ulice miasta. Fabryka „Mako” w Bobrku jest odcięta. Wał ochronny w Oświęcimiu jest silnie uszkodzony. W razie jego przerwania Zasole zostanie zalane. W Pustyni woda zalała szosę. Komunikacja przerwana. Pod Dworami woda weszła o 4,6 m. ponad stan normalny. Brak zaledwie 60 cent. do stanu wody podczas powodzi w roku 1903. Pod Czernichowem o godz. 10-ej rano stan wody wynosił 4,2 m. ponad normalny. W Krakowie dziś o godz. 11-ej rano stan wody wynosił 4,95 ponad normalny. Pod Zatorem o godz. 7-ej rano woda podniosła się o 5 metrów ponad stan normalny i przekroczyła poziom podczas powodzi w roku 1903 o półtora metra.

Woda przybiera również bezustanku na dopływach Wisły oraz na Dunaju, Rabie Sole i Skawie. Punkt kulminacyjny stanu wody o ile deszcze w górach nie przestaną padać nastąpi dla Krakowa dziś w nocy. W obawie katastrofy komitet powodzi zarządził już szereg przygotowań do akcji ratunkowej. Dziś o godz. 3 rano odjechał statek z

pontonami wojskowymi i łodziami ratunkowymi w celu niesienia pomocy ludności zalanych gmin, a mianowicie Kępy, Kopanki, Wołowic, Jeziorzany, Brzeźnicy, Pasieki i Podolsza. Do Skawiny i Kopanki oraz okolicznych wsi wysłane zostały dwa pontony dla celów ratowniczych. Sześć dalszych pontonów wysłano koleją pod dowództwem jednego oficera z oddziałem 30-tu żołnierzy. Do Okleśna i Spytkowic wysłano 4 plutony.

Wskutek powodzi przerwana została komunikacja kolejowa między Skawiną a Zatorem w miejscowościach pod Wielkimi Drogami i pod Sędziszowem. Tor kolejowy został zalany w Brzeźnicy i w Dworach. Most kolejowy pod Wadowicami jest podmyty. Komunikacja przerwana. Droga pomiędzy Grzybowem i Nowym Targiem jest zalana. — Przerwana została również komunikacja pomiędzy Wadowicami, Zembrzycami, Oświęcimem i Bobrkiem. W Przegorzalch pod Krakowem woda zalała gościńiec, grozi więc również przerwaniem komunikacji z bielanami. W Bobrku Fałeckim most na Wildze jest podmyty. Komunikacja między Krakowem a Mogilnami jest zagrożona. W nocy wodą przy drodze podniosła się na jeden metr wysokości. Wskutek wylewu Wilgi, Ludwina i Zakrzówek są zalane. Dziś w nocy spodziewany jest napływ wody z Wisły.

Z ostatnich doniesień wynika, że w powiecie bochenki znajduje się 100 gmin pod wodą. Tor kolejowy na linii Podłęże—Kraków jest podmyty. Komunikacja pomiędzy Krakowem a Mogilnami jest przerwana. Ujście Solne jest pod wodą.

Przypominając słynny wylew z roku 1903 „Nowa Reforma” przypomina, że wyrządził on wówczas, niszcząc plody rolnicze, szkody obliczone na 21 milionów koron. Do takiego stanu strat zbliżamy się obecnie w górnym biegu Wisły.

Ograniczenie ruchu pociągów.

Wskutek podmycia torów kolejowych władze kolejowe zarządziły następujące ograniczenia w ruchu pociągów: 1) zamknięto tor prawy między Bieżanowem i Podlężem, na linii Kraków—Rzeszów. Ruch pasażerski i towarowy odbywa się po torze lewym; 2) z powodu podmycia torów między Brzeźnicą i Wielkimi Drogami. Zatorem i Przeciszowem i Dworami wstrzymano zupełnie ruch pasażerski i towarowy między Skawiną i Oświęcimem; 3) zamknięto ruch towarowy [między Huciskiem i Je-

leśnią. Ruch pasażerski utrzymuje się przez przesiadanie; 4) zamknięto ruch towarowy między Kalwarją a Wadowicami. Ruch pasażerski utrzymuje się przez przesiadanie na odcinku między stacjami Wadowice i Klecza Górna; 5) wstrzymano ruch pasażerski i towarowy między stacjami Spytkowice i Wadowice na linii Siersza Wodna i Sucha; 6) wstrzymano ruch pasażerski i towarowy między stacjami Podłęże i Niepołomice.

Wisła pod Warszawą.

Kłęska powodzi znów zagląda w oczy tysiącom ludzi w kraju. Z Małopolski dochodzą coraz groźniejsze wieści o gwałtownych przyborach rzek i górskich strumieni.

Oprócz niepokoju o osady innych dzielnic kraju, obchodzi nas żywo los mieszkańców przedmieść Warszawy i jej okolic. Zwłaszcza Siekierki najwięcej zwykle wystawione na niebezpieczeństwo najbardziej mogą być zagrożone.

Narazie jednak niebezpieczeństwo bezpośrednio Warszawie nie zagraża.

Stan wody na Wiśle w ciągu ostatnich dwóch dni przedstawia się następująco:

Rano	Wieczorem
dn. 28 b. m. — 76 cm.	77 cm.
dn. 29 b. m. — 78 cm.	78 cm.
dn. 30 b. m. — 95 cm.	95 cm.

Przybór więc w ciągu ostatnich

dwóch dni wyniósł 19 cm. Zwiększanie się stanu wody jest niewielkie, lecz systematyczne.

Miernikiem poziomu wody dla Warszawy jest Zawichost, w którym wczoraj o 3-ej po poł. wysokość wynosiła 2 mtr. 70 cm. Jest to więc dość dużo, lecz uwzględnić trzeba, że pod Zawichostem koryto rzeki jest bardzo wąskie, pod Warszawą rzeka szeroko się rozlewa.

Na Narwi sytuacja przedstawia się znacznie gorzej.

Jeżeli chodzi o stan obecny, to zarządzono mobilizację wszelkich środków bezpieczeństwa.

Zarządzono szczegółową obserwację rzeki i powiadomiono mieszkańców przedmieść zagrożonych oraz okolicznych wiosek o zbliżającym się przyborze.

Komisariat rządu zarządził wszelkie najdalej idące ubezpieczenia.

O pomoc dla powodzi.

Z inicjatywy tow. Moraczewskiego odbyła się wczoraj pod przewodnictwem Marszałka Rataja konferencja posłów z Małopolski. W konferencji wziął udział Premier Grabski, Min. Spr. Wewn. p. Raczkiewicz i Min. Rob. Publicznych p. Rybczyński. Ze Zw. P. P. S. byli obecni tow. Diamand, Hausner Marek i Moraczewski.

Marsz. Rataj podał, jako przedmiot konferencji szkody wyrządzone przez powódź w Małopolsce. Towarzysze nasi w dyskusji zażądali wydatniejszej pomocy dla powodzi ze strony wojska oraz wysłania na zagrożone tereny wszystkich wolnych w Państwie oddziałów saperów, aby ratować życie i dobytek ludności. Wedle przedstawień posłów i relacji Rządu klęską powodzi dotknięta jest południowa część Wschod. Małopolski i cała Małopolska środkowa i zachodnia. Przepuszczalnie około 200 tys. rodzin straciło mienie w powodzi.

Rozmiary katastrofy są bardzo wielkie, z powodu nieustających deszczów katastrofa grozi rozszerzeniem się na inne dzielnice Państwa.

Tow. dr. Marek zażądał, by Rząd na doraźną pomoc w żywności dla powodziarzy przeznaczył conajmniej 10 mil. zł. do dyspozycji władz miejscowych.

Premjer Grabski z początku, zdaje się, niedoceniał powagi sytuacji, w końcu jednak oświadczył, że Rząd doraźnej pomocy udzieli w granicach rzeczywistych potrzeb. Zdecydowano również powołanie do życia Państwowego Komitetu Pomocy dla Powodziarzy z prezydentem Wojciechowskim na czele.

Reforma rolna w Sejmie.

W Sejmie rozpoczęły się obrady nad ustawą o wykonaniu reformy rolnej. Stara to sprawa, która od roku 1920 przeszła rozmaite koleje, ale rezultatu nie wydała, t. j. bez- i małorolnych gruntów nie obdzielili. Dobrze pomyślana rzecz stała się przeciwnie przedmiotem spekulacji i sposobem do wzbogacenia się ludzi, którzy w sposób demagogiczny tumanili wieś, że oni to właśnie pracują w pocie czoła nad sprawiedliwym podziałem gruntów pańskich. A tymczasem — ustawa z 15 lipca 1920 była wykonywana w ten sposób, że rozwielała się dzika parcelacja, na której bogacili się ci, którzy i bez tego byli już dość bogaci.

Pięć lat obowiązywała ustawa o reformie rolnej na to, aby nareszcie uznać ją za niewykonalną. Przez kilka miesięcy komisja sejmowa obradowała nad nową ustawą o wykonaniu reformy rolnej i nareszcie ustaliła jej podstawowe warunki: 1) obowiązek parcelacyjny; 2) przymus wykupu na wypadek niej możliwości przeprowadzenia dobrowolnej parcelacji; 3) wykup za odpowiednim odszkodowaniem. Parcelacja i wykup mają być przeprowadzone na zasadach finansowania zapomocą długoterminowego kredytu, przyczem projekt zawiera też postanowienia, zabezpieczające w pewnej mierze interesy tych robotników rolnych, którzy wskutek parcelacji tracą warsztat pracy.

Przeciw tym zasadom, dalekim od ideału, ale jedynie w obecnych warunkach możliwym, występuje Wyzwolenie, występuje w najostrejszej formie, grożąc opuszczeniem Sejmu i rozpętanem w kraju walki o rozwiązanie Sejmu i o nowe wybory. Wyzwolenie wobec zasad, uchwalonych przez komisję, ma cały szereg zarzutów, z których najistotniejsze są: 1) zasada wynagrodzenia obszarników za odebranie się im mające grunta

2) w wypadku utrzymania zasady wynagrodzenia—zbyt wysoki szacunek gruntów; 3) nieokreślony kontyngent roczny gruntów, przeznaczonych na parcelację; 4) rygory przeciw rozdrabnianiu gospodarstw.

Poza Wyzwoleniem, — które — bronią zasad reformy — chce je poprawić, jest i silna grupa, która wogóle chce reformę udaremnić. Są to ziemianie z klubu endeckiego i klubu Dubanowicza, którzy już od tygodni robią propagandę w prasie i w Senacie przeciw wykonaniu reformy rolnej. Ziemianie, spekulując na dotychczasowe udaremnienie reformy rolnej, chwytają się najrozmaitszych sposobów, aby ją jeszcze na parę lat odwlec.

Taktyka Wyzwolenia może wyrządzić wielką szkodę. Wrogowie reformy wyborczej nie chcą przecież niczego innego, jak jej udaremnienia, a przynajmniej odroczenia na jak najdłuższy termin. „Ziemianie” chwytają się różnych sztuczek, aby się przedstawić jako „ofiary demagogii”. Dla nich krzywdą jest obecny, rzekomo niski, szacunek gruntów, podczas gdy dla wymiaru podatku majątkowego był zbyt wysoki; oni dowodzą, że na reformie rolnej źle wyjdą

miasta, gdyż chłopci nie będą mieli zboża na sprzedaż, przedtem zaś — gdy chodzilo o cła zbożowe — dowodzili, że chłopcy wogóle nie są w stanie produkować na sprzedaż.

Tak czy owak — ziemianie, w pierwszym rzędzie poznańscy i królewscy, poruszają niebo i ziemię, aby reformę rolną udaremnić. I gotowi to osiągnąć przy pomocy tych, którzy mienią się tej reformy najgorętszymi zwolennikami. Wyzwolenie chce widocznie tę sprawę wygrać jako jeden ze swych atutów w walce przeciw obecnemu Sejmowi wogóle. Dla Wyzwolenia „idea” rozwiązania Sejmu i rozwiązania nowych wyborów wydaje się jedyną deską ratunku przed dalszym rozpadaniem się, które odbywa się stale, choć w różnych odstępach. Dla osiągnięcia tego celu politycznego, który jednak może zawieść inicjatorów, Wyzwolenie głosi, że nie cofnie się przed najgrubszym skandalem w walce o reformę rolną.

Rozgrywa się decydująca walka nie tylko o istnienie Sejmu, ale i o to, czy przewlekana przez 5 lat sprawa narazie doczeka się rozwiązania, przez miliony z upragnieniem oczekiwanego.

Orzenia rewolucyjne w Chinach.

Misjonarze w Chinach biorą czynny udział w tłumieniu ruchu strejkowego.

Powstanie w Chinach wywiązało się z ruchu strejkowego robotników przemysłu tekstylnego w Szanghaju. Szanghaj jest największym miastem przemysłowym Chin i siedzibą przemysłu tekstylnego. Znajduje się tu 58 fabryk bawełny i bardzo wiele przedziałów jedwabiu. Z blisko 500,000 robotników w Szanghaju 150,000 jest zatrudnionych w przemyśle tekstylnym, wśród nich wiele kobiet i dzieci. Przeważna część przedsiębiorstw należy do cudzoziemców, głównie do japończyków i Anglików. Robotnicy rozpoczęli strejk 9 lutego ponieważ warunki pracy były już nie do zniesienia. Angielska policja uwięziła około 40 przywódców strejku, co przyczyniło się do zwiększenia rozgoryczenia wśród mas. Pomiedzy postulatami strejkujących znajdują się niektóre, jaskrawo oświetlające położenie chińskich robotników. Domagają się oni zniesienia kary bicia, przy którym stosuje się rozmaite wyrafinowane tortury, oraz zakazu pracy dzieci poniżej lat dwanaście.

Rada miejska w Szanghaju wybrała przed niedawnym czasem komisję, mającą zbadać warunki pracy. Sprawozdanie tej komisji, złożonej wyłącznie z mężów zaufania przemysłowców, daje okropny obraz niedzi i wyzysku robotników w Chinach. Stwierdzono, że miesięczna praca robotnika z klasy kulisów przy 12-godzinnej dziennej pracy wynosi 15 dolarów, są jednak grupy, które miesięcznie zarabiają tylko 8 dolarów. Natomiast przeciętny koszt utrzymania życia mężczyzny i kobiety z najuboższej sfery wynosi miesięcznie 16 dolarów.

Wprost tragicznie przedstawia się wyzysk pracy dzieci. Spotkano w fabrykach w wielkiej ilości dzieci, mające zaledwie 6 lat życia.

Ich płaca dzienna wynosi 15—20

centymów. Są przedsiębiorstwa, w których pracuje się 13—15 godzin, a w fabrykach, w których niema nocnej szyci, trzynastogodzinna praca jest regułą. W przedziałach jedwabiu pracują dzieci nad naczyniami z wrzącą wodą. „Dzieci — podaje sprawozdanie — przedstawiają straszny widok. Robią wrażenie kompletnej niedzi fizycznej i duchowej”.

Bogactwo i polityczna władza znajduje się w rękach zniechęconych cudzoziemców, ponieważ chińska burżuazja jest jeszcze stosunkowo młoda i nieliczna i idzie na pasku białych oraz japończyków. Nieświadomości, niezorganizowani robotnicy znaleźli jednak ostatnio sojuszników w klasie intelektualnej zwłaszcza wśród studentów. Już przed miesiącami nadchodziły wiadomości, że na uniwersytetach rozwija się silny ruch wrogi chrześcijaństwu.

Ten wrogi nastrój spowodowali misjonarze, którzy godzą ideje chrześcijaństwa ze służbą u kapitalistów angielskich czy japońskich. Misjonarze biorą udział w tłumieniu strejków. Pomagają policji angielskiej w prześladowaniu nieszczęśliwych chińczyków.

W sercach tych sług bożych nie wzbudają litości torturowani robotnicy, wrzodami okryte dzieci, głód skracający kieszki tych nieszczęśliwców. W służbie mamony znieślawiają krzyż chrystusowy, pod którego gołdem ukryci używają wszystkich przywilejów życia doczesnego.

Takie jest podłoże walki, jaką toczy chiński proletarij z cudzoziemskim kapitałem. Walka ta zatacza coraz szersze kręgi, obejmuje prawie całe Chiny.

Tak przez morze krwi i ofiary proletarij zdobywa prawa. Kapitalizm dobrowolnie nie ustępuje ze swego stanu posiadania.

chody i części we wszystkich prawie kierunkach świata.

Zakłady Forda od roku 1903 do 1923 wypuściły w świat z górą 11 milionów samochodów różnego gatunku.

W roku 1903 wykonano 195 samochodów osobowych i ciężarowych, w roku 1904 już 1,513 samochodów, w latach następnych ilość stale się powiększa i w roku 1909 produkcja zwiększyła się do 10,680 samochodów, w roku 1914 — 264,972, w roku 1920 — 1,074,338, w roku 1923 wypuścił Ford w świat niebywałą ilość, bo 2,090,959 sztuk samochodów.

Od roku 1917 Ford zaczął wyrabiać traktory, których w tym roku wypuścił 254 sztuk, w roku 1918 produkcję trak-

torów zwiększył do 34,167 sztuk i do tego czasu stale rok rocznie produkcja tychże wzrasta tak, że w roku 1923 wykonano już 101,898 sztuk traktorów.

Pozatem zakłady Forda w roku 1920 zaczęły wyrabiać luksusowe samochody, tak zwane „Lincoln”, dostępne tylko dla milionerów amerykańskich. W pierwszym roku wykonano 652 samochody, w roku zaś 1923 — już 7,825 tych samochodów.

Ten nadzwyczajny rozwój swych przedsiębiorstw ma Ford do zawdzięczenia robotnikom, którzy od kilku ostatnich lat pracują nie więcej, niż 5 godzin dziennie. Ford, jako eksploatator siły ludzkiej, doszedł do przekonania, że im czwómk krócej pracuje, tem praca jego jest intensywniejsza, szybsza i wydawniejsza.

Z życia T. U. R.

Wycieczka w Tatry.

Wycieczka TUR w Tatry wyrusza z Warszawy wieczorem w sobotę 1-go sierpnia b. r. W niedzielę 2-go sierpnia przed południem zwiedzenie Krakowa, Wawel, Muzeum Narodowe, Kościół Marjański, Biblioteka Jagiellońska, Uniwersytet i t. p.

Wyjazd popołudniu do Zakopanego. Przyjazd do Zakopanego o godz. 9-ej w nocleg w Schronisku Stolarczyka. W Tatrach wycieczka dzieli się na 2 części łatwiejszą i trudniejszą. Uczestnicy łatwiejszej pozostają przez cały czas w Zakopanem i zwiedzają w ciągu 5 dni Zakopane (Papiernię, szkołę drzewną, koronkarską i t. p.) Czarny Staw, Dolinę Kościeliską, Giewont.

Uczestnicy trudniejszej wycieczki udadzą się pod kierownictwem posła Czapińskiego na czeską stronę według następującego planu:

1 dzień: przez Kozi Wierch (zlebem Kulczyńskiego), doliną 5 Stawów i doliną Roztoki do schroniska w Roztoce na noc.

2 dzień: przez Łysą Polanę, Jaworzynę Spiską, dolinę Jaworową, dolinę Koperszadów, przełęcz pod Kopą, Białe Stawy do Zielonego Stawu Kiezmarskiego pod Łomnicą. Stamtąd do uzdrowiska Łomnicy Tatrzańkiej.

3 dzień: dzień odpoczynkowy. Zwiedzenie Szmeksu (Smokowca) i wodospadów w Kohlbachu. Nocleg w schronisku śląskim.

4 dzień: przez Polski Grzebień i Małą Wysoką do doliny Białej Wody i Morskiego Oka.

5 dzień: powrót do Zakopanego przez Wrota Chałubińskiego, Zawory, Liljowe, wieczorem odjazd do Warszawy.

Wycieczka mniej forsowna od zeszlorocznej. Zabierać dobre buty, plecak, prowianty na 5 dni, płaszcz nieprzemakalny, zmianę bielizny.

Koszty 50 zł. Zapisy do dnia 25-go lipca w Sekretariacie generalnym TUR. (Warecka 7 od 5-ej do 7-ej wieczorem), przy zgłoszeniu dołączyć 20 zł. tytułem pierwszej raty.

Wycieczka Młodzieży TUR dziel. Widzew do Tomaszowa Mazowieckiego.

Wydział Młodzieży TUR dziel. „Widzew” zorganizował w dniu 28-go czerwca r. b. wycieczkę krajoznawczą w okolice Tomaszowa Maz., pod kierownictwem tow. tow. Zyg. Salskiego i Zyg. Duły.

Z dnia 27 na 28 czerwca o godz. 1 m. 42 w nocy wyjechaliśmy ze stacji „Widzew” w licznym gronie w specjalnie oddanym na nasz użytek wagonie.

Wesołym humorze ze śpiewami na ustach wysiedliśmy o 4 rano w Tomaszowie. Po spożyciu śniadania o godz. 6 rano wyruszyliśmy w drogę dla zwiedzenia okolicy, przeszkodził jednak temu wkrótce deszcz. Udaliśmy się wtedy po schronienie do Tomaszewskiego Klubu PPS, gdzie nas z wielką radością przyjął młodzież tamtejszego TUR-u wspólnie ze starszymi towarzyszami.

Przyjęcie było niewymownie serdeczne i szczerze.

Wśród szczerego i serdecznego nastroju trwała wspólna zabawa do godz. 5 i pół po poł., urozmaicana popisami literackimi towarzyszy z Tomaszowa i Łodzi. Korzystając z chwilowej przerwy deszczowej, zwiedziliśmy pod przewodnictwem tow. tomaszewskich Tomaszów, oraz piękne skały i grot w Nagórzycach.

O godz. 6 wiecz. ze śpiewem wyruszyliśmy na stację, gdzie po całym szeregu okrzyków na cześć TUR-u Tomaszewskiego i Łódzkiego pożegnaliśmy się odpiewaniem „Czerwonego Sztegaru”.

Serdeczność towarzyszy Tomaszow-

skich głęboko zapisała się w szeregach uczestników wycieczki, wytwarzając błogie ciepło wzajemnej przyjaźni.

Nadzwyczajna Konferencja Okręgowa Wydziału Młodzieży przy TUR. w Łodzi.

W piątek, dnia 26 czerwca 1925 r., w lokalu Dzielnicy Czerwonej przy ulicy Wólczńskiej 196 odbyła się okręgowa konferencja wydziału młodzieży T.U.R. w obecności 29 przedstawicieli Zarządu Okręgowego i dzielnic: Bałuty, Elektrownia, Prawa, Górna, Widzew i Zgierz. Obradom przewodniczył tow. Urbach Janusz. Po przyjęciu sprawozdania z działalności Zarządu Okręgowego, które złożył tow. Kubiak, wygłosił referat o zadaniach i celach młodzieży socjalistycznej — tow. Urbach. Referent zaakcentował konieczność intensywnej pracy propagandystycznej, zwrócił uwagę na unormowanie stosunków kół młodzieży do poszczególnych komitetów dzielnicowych i nakreślił projekt pracy na najbliższą przyszłość. W dyskusji nad referatem t. t. Łąks, Szymczakowa, Szalski, Nowakowski i inni wyrazili zgodność z poglądami referatu. Konferencja wybrała z powodu dezkompletowania zarządu okręgowego — specjalną komisję organizacyjną w osobach tow. Lauksa, Skibińskiego i Kuli, która wraz z pozostałymi członkami zarządu okręgowego winna kontynuować pracę organizacyjną w myśl uchwał konferencji do września r. b. i w tym okresie zwołać zwyczajną konferencję okręgową.

Akademja kolejarzy.

Zorganizowana przez związek kolejarzy przy ul. Kilińskiego 77 akademja udała się świętować.

Akademja ta ma doniosłe znaczenie, ponieważ zapoczątkowała pracę oświatową TUR na terenie klasowego związku kolejarzkiego, liczącego do dwóch tysięcy członków.

Akademja rozpoczęła się „Pieśnią Pracy”, odśpiewaną pięknie przez Chór T. U. R.

Tow. Kłuszyńska w słowie wstępnym mówiła o znaczeniu pracy oświatowej dla ludzi pracy. TUR spełnia na terenie Rzeczypospolitej doniosłą rolę krzewiciela wiedzy. Rozprasza mroki ciemnoty, organizuje odczyty, kursy, biblioteki, wycieczki i t. d. TUR pragnie na terenie związku kolejarzkiego prowadzić akcję oświatową. Kolejarze powinni być — i wielu centrach, jak Kraków, Lwów, Nowy Sącz i t. d. są przednią strażą walczącą proletariatu. Oklaskami przyjęto przemówienie tow. Kłuszyńskiej i okrzykami: Cześć TUR-owi. Piękne deklamacje tow. Ajbuszczyńskiego i Dymowskiej nagrodzono oklaskami.

Największe zainteresowanie wzbudziły występy dzieci „Ognisk”. Deklamacje, tańce w strojach uszytych przez dzieci, zrobiły bardzo dobre wrażenie. To też oklaskom nie było końca.

Tow. Kłuszyńska powiedziała zebrany kilka słów o działalności Rob. Wydziału Wych. Dziecka. „Te dzieci, tak świetnie się prezentujące, to dzieci z Bałut. Troskliwa opieka w „Ogniskach” dokonała tego cudu. Zabrano je, pozabawione opieki, i widzieć czego się nauczyły, jak pięknie mówią, jak się zachowują”.

Tow. Kłuszyńska poinformowała zebranych, że od jesieni dla kolejarzkiego dzieci Rob. Wydział otworzy „Ognisko” i prosi o poparcie.

Wchodzi na scenę „Chór”. Śpiewa pieśni, które się bardzo podobają. Burzą oklasków przyjmowała publiczność każdą pieśń. Akademja zrobiła bardzo dobre wrażenie i zostanie długo w pamięci uczestników.

Rezultaty 5 godz. dnia pracy.

Co można uzyskać na skróconym dniu pracy?

Sfery kapitalistyczne starają się utrzymać przekonanie, że produkcję — obok ulepszenia techniki — podniesie jedynie dłuższy dzień roboczy. To też prawie w całej Europie przemysłowcy czynią zamachy na ośmiogodzinny dzień pracy, państwa pod ich wpływem nie chcą ratyfikować konwencji waszyngtońskiej o ośmiogodzinnym dniu pracy, aby tylko obrabować robotników z jednej z najważniejszych zdobyczy powojennych. Dla kapitału byłoby pożądanym, żeby robotnik drzemał przy pracy przez 12 i więcej godzin, choćby także tyle zrobił, co przy intensywnej pracy za 8 godzin, byleby tylko brakło mu czasu na oświecenie się i zajmowanie się polityką i sprawami publicznymi. Ciemny robotnik nie może stawiać takich żądań i wymagań, jak robotnik uświadomiony, odcytany. A tego się kapitaliści boją.

Twierdzeniem kapitalistów, jakoby skrócony czas pracy przynosił im i państwu nieobliczalne szkody, zadaje kłam kolosalny rozwój przedsiębiorstw Forda,

znanego amerykańskiego pacyfisty i miliardera.

Przedsiębiorstwo Forda w ostatnich 20 latach z zupełnie małego zaczątku rozwinęło się do jednego z największych przedsiębiorstw przemysłowych świata. Fabryki Forda zatrudniają około 180,000 pracowników, którzy w roku 1924 otrzymali jako wynagrodzenie sumę ćwierć miliarda dolarów.

Ford produkuje obecnie dziennie 7,000 sztuk samochodów osobowych i ciężarowych, to jest więcej lub tyle, ile cały przemysł samochodowy. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w Kanadzie są liczne fabryki Forda, a oprócz tego w 14 innych krajach dytmia kominy tego olbrzymiego przedsiębiorstwa.

Ford ma własne kopalnie żelaza i węgla, wielkie piece, wytwórnie siły, obróbki drzewa, fabryki szkła i t. p., a nawet własne połączenia kolejowe i statki parowe. Olbrzymie przemysłowe statki i okręty Forda rozwoją gotowe samo-

Z Rudy Pabjanickiej.

(Korespondencja własna).

Destrukcyjna robota kleru.

W 1919 roku założony został Klub Polskiej Partji Socjalistycznej na terenie m. Rudy Pabjanickiej. Młoda wówczas organizacja nasza miała nadzwyczaj trudne zadanie występowania na zewnątrz i kooptowania członków i sympatyków ruchu robotniczego PPS, ponieważ miejscowe duchowieństwo ogromnie utrudniało, by organizacja nasza w zarodku zdusić, a tym samym nie pozwolić jej powstać do życia i siać prawdę i hasło socjalizmu wogóle. Na każdym miejscu duchowieństwo siało nienawiść i zohydzało PPS. Zahartowani i nie zrażeni temi przesładowaniami szliśmy do wytkniętego celu, głosząc hasła szczerzej demokracji i jak do chwili obecnej wyszliśmy na ogół zwycięsko i organizacja nasza ma wielu członków i sympatyzujących. Najlepszym dowodem, że gdy rozpisano pierwsze wybory do Rady Miejskiej m. Rudy Pab. otrzymaliśmy 6 mandatów radzieckich.

Miejscowe duchowieństwo nie przestaje nadal przesładować organizację robotniczą PPS., używając do tego nawet ambony.

A teraz garść kwiatków z chwili obecnej oświetli dokładniej. Otóż syn naszego tow. Fuksa udał się do miejscowej parafii celem otrzymania świadectwa moralności (wydawanie których właściwie należy do kompetencji policji państwowej) to jednak nie przeszkadza proboszczowi wchodzić w zakres nie swoich atrybucji.

Poniżej podajemy dokładny odpis wydanego zaświadczenia:

Proboszcz
Parafii Św. Józefa
w Rudzie Pabjanickiej
pow. Łódzk.
d. 30-IV 1925 r.
L. 53/25.

Świadectwo moralności.

Fuks Mieczysław, lat 20, syn Władysława i Marianny jest stałym mieszkańcem Rudy Pabjanickiej w powierzonej mi parafii. Wprawdzie nie znam go bliżej, ale zebrana o nim opinia wypowiada się dość życzliwie jako młodzian prowadzącym życie moralne, a przy tym jest trzeźwy i lojalny, mimo że ojciec jego, z zawodu malarz pokojowy, jest szermierzem pepesówki i w stanie nie zawsze trzeźwym mać pokój wśród warstw robotniczych.

Ruda Pabjanicka, d. 30 kwietnia 1925 r.
(podp.) ks. Fr. Potapski, proboszcz.

Bez komentarzy.

Jak w każdym małym miasteczku, tak i w Rudzie Pabjanickiej istnieje od kilkunastu już lat ochotnicza straż ogniowa, której cel i zadanie jest b. zaszczytne ale zarazem niezmiernie poważne. Otóż nie dalek, jak w dniu 10-V r. b. miejscowa straż w dzień swego patrona Florjana udała się dorocznym zwyczajem do kościoła. Trudno sobie wyobrazić zdziwienie i rozgoryczenie, wśród strażaków, jakie powstało, gdy proboszcz z ambony wylewał wiadra pomoy na tych strażaków, którzy są socjalistami, albowiem według zdania księdza żaden socjalista nie powinien i niema prawa należeć do straży i nosić mundur strażacki, a tym samym nieść ofiarną pomoc zagrożonym w razie pożaru, gdyż to przynosi hańbę dla samej straży i żądał poprostu, by ci strażacy, którzy uważają się za socjalistów, względnie sympatyków, zdjęli mundury i wystąpili ze straży. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż rozgoryczenie i ferment, jaki powstał wśród strażaków jest nie do opisania. Konsekwencje nie-taktu proboszcza nie długo dały na się czekać, bo oto w dzień Bożego Ciała II/VI r. b. strażacy do kościoła nie poszli (mimo, iż co rok strażacy brali czynny udział) dając w ten sposób wyraz protestu.

To świadczy najlepiej jakimi to sprawami zajmuje się kler, który zdaje się nie po to jest powołany, by siać ferment i rozbijać tak nieodzowną, konieczną i tak niewinną placówkę społeczną, jak jest straż ogniowa.

Wobec takich niezbitych faktów klasa robotnicza może jeszcze raz ocenić rozmiar destrukcyjnej roboty kleru. Zamiast szczerze miłośić bliźnich i siać ideę Chrystusa, kieruje się nienawiścią i pierwszy stają do burzenia tego, co ze znoju powstało i istnieć powinno.

Z Kasy Chorych.

We wtorek, dnia 23 czerwca r. b. odbyło się pod przewodnictwem tow. Kałużyńskiego zwyczajne tygodniowe posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi.

Na pierwszy plan w obradach wysunęło się sprawozdanie Przewodniczącego Zarządu, dotyczące podjętych na nowo w dniu 19 b. m. pertraktacji w sprawie zawarcia umowy głównej z lekarzami. Na wspomnianej konferencji delegacja lekarzy złożyła zasadniczą deklarację, której treść wskazuje na tendencje Zw. L. P. P. O. Ł. w kierunku szarmonizowania współpracy z Kasą Chorych, również i wysunięte przez delegację propozycje konkretne stwarzają podstawę, na której możliwym będzie uzgodnienie szeregu ważniejszych a spornych dotychczas zagadnień umowy głównej. Wobec powyższego Przewodniczący wypowiedział się za wprowadzeniem odpowiednich zmian do dyrektyw, jakie Zarząd w swoim czasie udzielił Komisji upoważnionej do pertraktacji z lekarzami. Stanowisko Przewodniczącego poparte zostało przez Dyrektora Kasy. W rezultacie obszernej dyskusji stanowisko Przew. i Dyr. zostało przez Zarząd zaakceptowane, a Komisji udzielono nowych, przystosowanych do świeżo powstałej sytuacji dyrektyw. Skład Komisji powiększono jeszcze o 2-ch dalszych członków Zarządu.

Następnie Dyrektor zdał relację z przebiegu i rezultatów praw jury powołanej do rostrzygnięcia konkursu na projekt lecznicy na Chojnach. W pracach jury wzięli udział delegat Warszawskiego Koła Architektów, architekt Waław Tomaszewski, architekci Karol Kaban i Rudolf Sunderland z ramienia Koła Łódzkiego, ordynator Szpitala w Radogoszcu Dr. Krakowski oraz z ramienia Kasy Chorych Wiceprzewodniczący p. Kaźmierczak i Dyrektor Dr. Arct. Pierwszą nagrodę w wysokości 4.000 zdobył architekt Antoni Kowalski z Warszawy, drugą (3.000 zł.) łódzki architekt Antoni Henryk Herszenberg oraz dwie trzecie nagrody przyznano architektom Szymonowi Syrkisowi i Henrykowi Oderfeldowi oraz architektowi Mieczysławowi Rzepeckiemu, wszyscy z Warszawy. Ponieważ w warunkach konkursu Kasa Chorych zastrzegła sobie prawo nabycia poszczególnych projektów poza nagrodzonymi, przeto postanowiono wezwać Komisję Finansowo-Gospodarczą do rozpatrzenia planu konkursu oraz ewentualnego postawienia odpowiednich wniosków o dodatkowe nabycie wyrównujących się swymi zaletami prac. Poza tym Komisji Finansowo-Gospodarczej powierzono zbadanie projektów pod względem kosztów niezbędnych na ich realizację. Wszystkie nadesłane prace zostaną wkrótce wystawione na widok publiczny.

W dalszym ciągu obrad upoważniono kierownictwo Kasy do zaciągnięcia w bieżącym miesiącu zobowiązań wekslowych do wysokości kwoty 50.000 zł. Poza tym posiedzenie wypełnione było komunikatami Dyrektora oraz wnioskami poszczególnych komisji w sprawach bieżących, przyczem między innymi zatwierdzono kosztorys jednej z miejscowych firm na otynkowanie ściany frontowej gmachu Centrali Kasy.

Posiedzenie zakończono o godzinie 24-ej m. 30.

Z fabryk.

A jednak trzeba płacić.

W firmie „H. R. Litwin i S-ka”, Kopernika 58, robotnicy po 3-ch dniowym strejku (o czym pisaliśmy w numerze z ub. tyg.) otrzymali podwyżkę od 12% — 37% na poszczególnych artykułach.

Reorganizacja pracy jednak się nie udała

W firmie „Hersberg i Halbersztat” wynikły zatarg na tle reorganizacji pracy z 4 rob. na 3 w oddziale przędzalni został zlikwidowany z korzyścią dla robotników, t. j. na starych warunkach.

Jak należy obliczać urlopy?

W firmie Tow. Akc. Sz. Rozenblata (ul. Karola 36) robotnicy jednego z oddziałów pracowali nadgodziny, niepobierając za to żadnego wynagrodzenia.

Pozatem wyliczenie urlopów odbywało się podług metody pp. przemy-

słowców, t. j. bez potrącenia dni świątecznych. Zawiadomiony o tem Zw. Zaw. delegował swego przedstawiciela do fabryki. Na odbytej konferencji z dyrektorem firmy, na której prócz naszego przedstawiciela, był również i przedstawiciel zw. „Praca” zobowiązano firmę do zaprzestania pracy nadgodzinowej, oraz do zapłacenia po 50% za godziny przepracowane dotychczas.

Zaś co do wyliczenia, to administracja brała do wyliczenia 78 dni. Nasz przedstawiciel zaś domagał się wytrącenia z tej sumy dni świątecznych. Narazie dyrektor nie chciał na to zgodzić się, tłumacząc, iż postępuje w myśl okólnika Zw. Przemysłowców. Związek niezadowolony z takiego postawienia sprawy, skierował ją do Inspektora Pracy. Odniosło to ten skutek, że firma zgodziła się przy przysyłanych obliczeniach potrącać od 78 dni — dni świąteczne, zaś tym, którzy już urlop otrzymali, dopłacić różnicę.

O urlopy.

W poniedziałek Wowski i S-ka, ul. Wólczńska 125, robotnicy zostali zredukowani, natomiast firma zapomniała zredukowanym wydać zaświadczeń na zapomogę i wypłacić za urlop.

Robotnicy zwrócili się do zw., który wysłał swego przedstawiciela do firmy. Na konferencji przedstawiciel zobowiązał firmę do zapłacenia za urlop i wydania zaświadczeń.

Stan bezrobocia.

171,660

zarejestrowanych bezrobotnych.

Według informacji Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 6 do 13 czerwca 1925 roku wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 171,660 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta spada o 1,070 osób. Większe ilości bezrobotnych zatrudniły następujące miejscowości: Łódź — 900 robotników wskutek wzrostu pracy w przemyśle włókienniczym, Ostrowiec — 250 robotników z powodu rozbudowy dróg, Białystok — 170 robotników wskutek zwiększenia ruchu w fabrykach włókienniczych. Natomiast w woj. Śląskiem bezrobocie wzrosło w przybliżeniu o 400 osób wskutek redukcji w kopalniach.

Slugi Lewiatana.

Zasiada w Senacie namiestnik Lewiatana, senacki Wierzbicki — p. Popowski. Otóż p. Popowski prawil senatorom, jaki to nikczemny kraj ta Polska, gdzie robotnika nie można wyrzucić na bruk bez dwutygodniowego wypowiedzenia, podczas gdy w St. Zjednoczonych można go wyrzucić w jednej chwili... P. senator zapomniał tylko wspomnieć o łatwości znalezienia pracy w kraju tak kolosalnie przemysłowo rozwiniętym, jak St. Zjedn.

Okropnie p. senatorowi z Lewiatana podoba się, że w St. Zjedn. towarzystwa akcyjne nie potrzebują ogłaszać bilansów. No, i ludzie nie wstydzą się tam „zarabiać”.

W języku lewiatanśkim „zarabiać” znaczy: robić majątek wszelkimi sposobami, wśród których praca najmniejszą odgrywa rolę. I u nas ludzie wstydziliby się tego?!

Ha, ha! Zabawny jest p. Popowski!

Z życia Partji.

Dzielnica Chojny.

W niedzielę dnia 5-go lipca r. b. o godz. 11-ej rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Rzgowskiej 143, odbędzie się zebranie członków dzielnicy. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich konieczna.

Komitet.

Podziękowanie.

Komitet dzielnicy Chojny P. P. S. składa podziękowanie za ofiarowanie książek do biblioteki robotniczej w Chojnach, obyw. Lateckiemu za 4 książki, obyw. B. Janaszkiwczowi za 3 książki, obyw. Zofji Stanczak za 3 książki, tow. E. Góralowi za 3 książki.

Komitet.

Dzielnica Górna!

W niedzielę dnia 5-go lipca r. b. od godz. 10-ej rano Komitet dzielnicy „Górnej” P. P. S. urządza WIELKĄ

ZABAWĘ OGRODOWĄ na „Dąbrowie” Nr. 4 za plantem kolejowym. Tańce na sali letniej, śpiewy, poczta franc. i wiele innych niespodzianek. Bufet na miejscu. Wejście 1 złoty. Uwaga: dojazd tramwajami „11-stką” i „4-ka” do ulicy Dąbrowskiej, od tramwaju pół godz. drogi pieszej spacerem. W razie niepogody zabawa odbędzie się w lokalu dzielnicy Górnej ul. Suwalska Nr. 1, a następna zabawa ogrodowa odbędzie się w Niedzielę dn. 12-go lipca r. b.

Komitet.

Baczność towarzysze.

Dzielnica „Bałucka” P. P. S. urządza wycieczkę w dniu 12-go lipca 1925 r. do wsi Teofilów gm. Radogoszcz.

Dojazd tramwajem Aleksandrowskim do przystanku Chwast za plantem kolejowym, od przystanku na prawo 5 minut drogi i ogród p. Zdrąjkowskiej wycieczka będzie urozmaicona: strzelanie z łuku do gwiazdy z nagrodami, wycieczki sekcji kolarskiej, o mistrzostwo klubu P. P. S. dzielnicy „Bałuckiej”, wycieczki w workach, kuplety monologi, i wiele innych niespodzianek. Na zakończenie polonez z lampionami.

Uwaga: W razie niepogody zabawa odbędzie się 18-go lipca b. r.

Komitet.

Z Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka.

W poniedziałek 6-VII o godz. 6 w. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Piotrkowska 83.

List do Redakcji.

Do
Sz. Redakcji „Łodzianina”

w miejscu.

W prasie miejscowej z dnia 25 b. m. we wzmiankach, dotyczących samobójstwa, popełnionego przez urzędnika Banku p. Jana Bartoszewicza, znalazł się między innymi szczegół, jakoby lekarz dyżurny 2 lecznicy, dokąd denat odwieziony został powypadku, odmówił początkowo udzielenia pomocy, z powodu braku zastrzyków i bandarzy i przystąpił do ratowania rannego dopiero zmuszony siłą.

Zarządzone na skutek powyższego przez władze Kasy Chorych natychmiastowe dochodzenie wykazało, iż wiadomość ta pozbawiona jest podstaw, gdyż pomoc rannemu udzielona została niezwłocznie i bez stawiania jakichkolwiek trudności przez lekarza dyżurnego, którego czynności w danym wypadku nie mogą być przedmiotem żadnych zarzutów.

Kasa Chorych m. Łodzi
(—) Dr. Arct
Dyrektor.]

Zawiadomienie.

Sekretariat Zw. Zaw. Rob. i Rob. Przem. Włóknistego w Polsce Oddział V „Wółka” podaje do wiadomości członków zw. poniedziałek i dzwieraży, iż w myśl uchwały Zarządu Oddziału z dnia 5-VI r. b. zatrudnionych (pracujących) w fabrykach znajdujących się w rejonie Oddziału 5-go „Wółka” wszelkie sprawy i zatargi będą załatwiane przez tenże Oddział, oraz opłaty na rzecz związku winny być uiszczane w tymże Oddziale.

Delegaci i poborcy winni w najkrótszym terminie zgłosić się do Oddziału V „Wółka”, Kopernika 45 w celu zamiany legitymacji.

Uwaga. Rejon Oddziału V „Wółka” obejmuje teren objęty ulicami Karola, Piotrkowską do Konstancyńskiej i Konstancyńską do krańców miasta.

Baczność! Członkowie Związku Dozorców Domowych!

Dnia 5-go lipca 1925 r. o godz. 3-ej popoł. odbędzie się Walne zebranie członków Związku Dozorców Domowych w Łodzi przy ulicy prez. Narutowicza 50, w sali Okr. Kom. Zw. Zaw.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie ze Zjazdu odbytego w m. Warszawie, w dniu 28-VI 1925 r., 2) Wolne wnioski. O liczne przybycie członków pros!

Zarząd.

Robotnicy, popierajcie
swojego „Łodzianina”

LICYTACJE.

KASA CHORYCH m. ŁODZI.

Z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do ogólnej wiadomości, że na pokrycie należnych Kasie Chorych składek członkowskich odbędą się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

Dnia 9 lipca 1925 roku o godzinie 10-ej rano:

- 1) Tow. Akc. L. Geyera ul. Piotrkowska 301. 6000 sztuk materiału damskiego, „Verdum“ oszacowane na sumę Zł. 18.000.
- 2) Rotberga (wsp. f-my: Rotberg i Abramczyk) ul. Wschodnia 74. Kredens, zegar stojący, stół, 6 krzesel, szafy, oszacowane na Zł. 400.
- 3) Jakubowicza M. ul. Al. Kościuszki 10. 20 warsztatów angielskich, oszacowanych na Zł. 1.100.
- 4) f my B-ci Teitelbaum ul. Dzielna 30. 120 metrów materiału ubraniowego, oszacowane na Zł. 240.
- 5) f-my Jurakowski Z. ul. Pomorska 42. Prasa do kopjowania, biurko, 2 trajbmaszyny, 3 szpulmaszyny, oszacowane na Zł. 509.
- 6) „Zgoda“ ul. Cegielniana 34. 6 wanień blaszanych, oszacowane na Zł. 120.
- 7) Berndta Henryka ul. Targowa 17. Maszyna do pisania, 2 biurka, szafa, półka do akt, prasa do kopjowania, mapa Polski, oszacowane na Zł. 145.
- 8) Offmana M. ul. Zawadzka 12. Kredens, stół oszacowane na Zł. 140.
- 9) Ajzenbacha Majlecha ul. Zgierska 58. Szafa, stół, fotel, 2 krzesła, otomana, kredens kuch., oszacowane na Zł. 99.
- 10) Boruchowicza J. ul. Zgierska 21. Szafa, kredens kuch., oszacowane na Zł. 126.64.
- 11) Przygody Ch. ul. Piotrkowska 120, 2 szafy do rzeczy, oszacowane na zł. 130.
- 12) Najberga M. ul. Pomorska 37, 50 sweatrów, 80 kamizelek damskich weł. oszacowane na zł. 350.
- 13) Reichman Oskar ul. Sienkiewicza 3-5, 8 krosen mechanicznych, oszacowane na zł. 900.
- 14) Lindenfeld i Kryszek ul. Piotrkowska 108, biurko amerykań., kasa ogniotrwała, maszyna do pisania f-my „K. E. G.“, oszacowane na zł. 170.

Dnia 10 lipca 1925 roku o godzinie 10-ej rano:

- 1) Wiślicki A. ul. Zawadzka 7, 2 kasy ogniotrwałe, 5 biurek, 4 stoły, 2 piecyki, 10 krzesel, zegar ścienny, bufet, oszacowane na zł. 960.

- 2) Rotapela J. Zgierz ul. Średnia 7, maszyna szteperska, maszyna do szycia, lustro, 3 szafy, stół, lampa wisząca, oszacowane na zł. 430.
- 3) Horak i Wenske Zgierz ul. Dąbrowskiego 33, maszyna do dekalizowania, 2 maszyny do kardowania, pary koni, 3 wozy, waga dziesiętna, szafa do akt, 11 stołów, łok maszyna z kotłem, oszacowane na zł. 2080.
- 4) Hoffmana Zgierz, ul. Dąbrowskiego 29 para walców mylniskich, oszacowane na zł. 50,
- 5) „Astra“ Zgierz ul. Dąbrowskiego 29, maszyna wilk chesankowy, grempel maszyna chesankowa oszacowane na zł. 650.
- 6) Gottheinera ul. Piotrkowska 8, kasa ogniotrwała, oszacowane na zł. 170.
- 7) „Scala“ ul. Cegielniana 18, 400 krzesel, 11 dużych luster, 6 kanapek, oszacowane na zł. 2,250.
- 8) Frenkla A. Sz. ul. Piotrkowska 49, 7 sztuk materiału „Maringo“ metrów 190 oszacowane na zł. 406,54.
- 9) Fajngolda R. ul. Piotrkowska 132, kredens, bielizniarka, biblioteka, 2 nocne stoliki, leżanka, oszacowane na zł. 120.
- 10) Bławat i Rubinstein ul. Składowa 23, 15 paczek przędzy na pończochy jedwabne, 50 tuzinów pończoch, oszacowe na sumę zł. 600.
- 11) „Borewin“ ul. Cegielniana 68, 6 warsztatów tkackich, oszacowanych na zł. 600.
- 12) „Rozwój“ ul. A. Kościuszki 41, 2 maszyny konst. „Linotyp“ Nr. 3752 i 297, oszacowane na zł. 2.500.
- 13) „Swelan“ ul. Pańska 125, 50 skrzyń mydła łącznie 2400 klg, oszac. na zł. 1400.
- 14) Feimana I. ul. Wschodnia 45, szafa, oszacowana na zł. 30.
- 15) Wilczyka G. ul. Kilińskiego 23, kredens, 2 szafy, pianino, 3 krzesła, oszac. na zł. 285.
- 16) „Ceramika“ ul. Piotrkowska 121, 808 garnków różnej wielkości, 2 wanny kamienne, oszacowane na zł. 310.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej rano, spis zaś takowych codziennie od 9-ej do 1-ej po poł. w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych, ul. Wólczańska 225.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

(-) Dr. ARCT.
Dyrektor

(-) F. KAŁUŻYŃSKI.
Przewodniczący Zarządu

Łódź, dnia 30 czerwca 1925 r.

BACZNOŚĆ WYCIECZKOWICZE !!!

Najlepsze miejsce spotkania dla udających się kolejką ŁÓDŹ-ZGIERZ-OSZKÓW i ŁÓDŹ-ALEKSANDRÓW

W CUKIERNI

JANA HUTNIKA

ZGIERSKA 24, wprost kościoła N. M. P.

..... wielki wybór

czekolady, cukrów i ciast

Czas odnowić prenumeratę

za miesiąc lipiec!

SKŁAD WIN

St. Nowakowskiego Zgierska Nr. 39

Poleca: Wódki, likiery krajowe i zagraniczne w różnych gatunkach oraz spirytus.

UWAGA: Stowarzyszeniom i wszelkiego rodzaju instytucjom społecznym przy zakupie **RABAT!**

Uwaga wycieczkowicze!

Pensjonat w Gałkówku

W. Motylewskiej

wydaje **śniadania, obiady i kolacje**. Kuchnia wyborowa. Tamże pokój do wynajęcia z utrzymaniem.

Zamówienia na wycieczki przyjmuje się **ANDRZEJA Nr. 33 m. 16.**

WIELKĄ ZABAWĘ OGRODOWĄ

urządza Klasowy Związek Włókniasty w Zgierzu

Dnia 5.VII-25 r. o godz. 2-ej po południu przy ul. Wesołej. z następującym programem: szelanie z łuku do gwiazdy, Japońska wętka, piłka nożna, wyścigi w worku, Francuska Pocztka i tańce. Od przystanku tramwajowego 4 minuty drogi, ostatni tramwaj ze Zgierza odchodzi 11 min. 15 wieczór. Wejście zł. 1. Na którą uprzejmie zapraszamy Sz. Tow. i Tow. Łodzian

UWAGA: W razie niepogody zabawa odbędzie się na przyszłą niedzielę. **Zarząd.**

Teatr świetlny



Dla prenumeratorów „Łodzianina“. Kwit opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc uprawnia do nabycia 2-ch biletów ulgowych w teatrze świetlnym „NOWOŚCI“, ul. Główna róg Piotrkowskiej, placąc za pierwsze miejsca i loże: we wszystkie dni, nie wyłączając niedziel i świąt **75 gr.**

Dziś i dni następnych! **Arcydzieło Amerykańskie wytwórni Paramount, New-York.** Dziś i dni następnych!

W palących piaskach pustyni

(Życie za miłość)

w roli głównej **Wanda Howley.**

sensacyjny dramat 8 wielkich wschodni w 8 aktach.

Nad program: Arcyzabawna farsa w 3 aktach z **Maxem Senettem.**

Piotrkowska róg Głównej.

Ceny ogłoszeń: Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowy 10 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 groszy (stroa 4 łamowa). Zamiejscowe • 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski.

Druk Jana Baranowskiego, Łódź, Piotrkowska 109.

Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.